

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:
Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNIE BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółka z o.o.
Adres redakcji i administracji:
Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.
Warunki reklam i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 18.

Leszno, czwartek dnia 23 stycznia 1930 r.

Rok XI.

Słowa i czyny.

Misja Polski nie jest jeszcze skończona.

Po uroczystościach. — Wrażenia i refleksje. — Pro-
roctwo Papieża. — Znamienne przypomnienie Ka-
plana-patrioty. — Program Pana Wojewody. —
Utrwalenie w pamięci. — Przegląd działalności. —
Sily i środki. — Propaganda. — Budzić ducha,
łączyć dionie.

Leszno, 22. stycznia 1930 r.

Zyjemy jeszcze echem uroczystości, obchodów
dziesiątej Rocznicę oswobodzenia Pogranicza z
ciężkiego jarzma niewoli. Mamy tu na myśli (po-
mijając to, co małe, bezduszne i niesforne) echa wiel-
kie, dostojne, szlachetne. Głowy pochylające się ze
czcią i wdzięcznością przed cieniami Bohaterów.
Oczy rozjaśnione blaskami radości. Dionie, splatające
się w jeden szczyt, mocny uścisk bratni. Serca bi-
jące zgodnie w jeden rytm, jedna góra, krzepiące
i doskonalące się myślą, co przeszłe i przyszłe obe-
muje pokolenia.

Wrażenia z obchodów, urządzonych w naszych
miastach pogranicznych były dodatnie. Uwidocznili
się wszędzie wzrost polskości, uświadomienie naro-
dowe, przywiązanie do Państwa. Jak zwykle pod-
czas rocznic, tak i w danym wypadku poświęcono
główną uwagę temu, co się wówczas, przed lat
dziesiątkiem działo, przypomniano sobie wydarze-
nia, osoby, szczegóły ich działalności. Okazało się,
że czas robi swoje, że to i owo w pamięci się
zatarło, że szczegóły i całokształt trzeba by jednak
systematycznie, dokładnie w pamięci wskrzesić i u-
trwalić. I nie tylko to, ale coś więcej uprzytomnić
sobie i uplastycznić należy, a mianowicie olbrzymie
nas tutaj, w ogóle Polaków wszędzie, a nawet i ob-
cych interesujące ścieranie się dwóch ras, dążeń,
dwóch światów tak odmiennych i wyniki ścierania
się tego dla nas, dla wszystkich tak ciekawe i do-
niosłe.

I tak już w chwilach samej uroczystości (a cóż
dopiero po ich rozamiętywaniu) rodziło się w ser-
cach, w duszach to głębokie, z bytem, z przyszłością
miejtłko naszego państwa i narodu związane py-
tanie: Co to jest Polska?

Na pytanie to, nie wypowiedziane głośno, a więc
mało jeno wyczułe, posłyszeliśmy odpowiedź, daną
nam pośrednio w Rawiczu przez sędziwego kapłana
patriotę, ks. dziekana Zakrzewskiego. Nie swoje ale
Ojca Świętego przytoczył on słowa. Było to w Rzy-
mie w 1906 roku. Do słów Namiestnika Chrystusa-
wego zanieśli skargę imieniem uciśnionych rodaków
(prześladowanych przez rząd pruski — strąk szkol-
ny), ks. arcybiskup Teodorowicz i ks. dziekan Za-
krzewski. Wtedy Papież Pius X. powiedział pro-
roczko, że niebawem wybieje godzina sprawiedliwości,
i przyjdą wydarzenia, w których światło okaże się,
że jest Bóg.

Zaprawdę, musi być Ojczyzna nasza, rzecza wiel-
ka, z losami ludzkości całej związana, jeżeli o niej
oprócz tyłu przepowiedni i to prorocstwo powiedzia-
ne zostało i spełniło się w latach niewielu.

Misja Polski — przypominał nam o niej, wpraw-
dzie w paru tylko słowach (rzecz zrozumiała —
przemówień i tematów tyle), ale przypominał wła-
śnie w chwili największego napięcia uwagi zebranych,
również ks. dziekan Zakrzewski. Chodzi o to, aby
nikt z nas nie sądził, że to już wszystko zrobiono,
że w opanować tylko i na laurach spoczywać można.
Nie, praca wielka najtrudniejsza, cingłego wysiłku,
należąca woli, wymagająca stancja po sukcesach o-
rężnych przed najcięższymi zadaniami, które reali-
zować trzeba w tempie coraz szybszym.

O tej pracy trudnej, odpowiedzialnej mówił na
zwa dni przed uroczystością rawicką p. Wojewoda
Poznański podczas swego pobytu na obchodzie w
Lesznie (dnia 17 bm.). Słowom, apelowi najwyższego
w dziedzinie naszej przedstawiciela sfer miarodaj-
nych poświęciliśmy najazutrz należytą uwagę (arty-
kuł: „Pan Wojewoda wywaja nas do wielkich rze-
czy”. Głos nr. 15). Natomiast jedno tu podkreślić
pragniemy, to, co bodźcem dla nas być winno w co-
dziennej pracy pokojowej we wszystkich dziedzi-
nach. Oto na nasz z sąsiadem pojedyncze bezkwa-
wy, na współzawodnictwo gospodarcze, na walkę
dwóch kultur, polskiej i niemieckiej — spogląda z
jednej strony nasz Rodak po tamtej stronie kordonu
granicznego, na ziemiach niewyzwolonych i
nasza mniejszość niemiecka po tej stronie. Od wyni-
ków tej walki, która niczego nie burzy, a wszystko
buduje — zależy wytrwanie Rodaków, wiara ich
w lepsze jutro i zależy zachowanie się naszych oby-

wateli pochodzenia, języka niemieckiego, przywiąza-
nie się ich należyte do państwowości naszej.

Dalej trzeba naszym przykładem krzepić serca
braci głębiej w kraju zamieszkałych. Wielu z nich
ulega hipnozie niezrównanej jakoby zdolności i po-
tegi niemieckiej. Trzeba ich przekonać, że żywioł
polski nie ustępuje niemieckiemu, że potrafi mu
sprosłać braci nad nim górę, że w starciu z obcym
elementem hartujemy się, większe wyrabiamy w
sobie wartości.

Pokażmy, pokazujemy to, aby w całej Polsce rosła
wiara, ta co „góry przenosi i zasypuje otchłaniem”;
ta, która więcej, niż rozum przełamać i stworzyć
potrafi.

Dążąc do tych celów, trzeba wszystko, co się tu
działo należyście utrwalic w pamięci nie dla czepnych
przechwalek, lecz dla uprzytomnienia sobie, czym
byliśmy, jesteśmy i być możemy. Trzeba też wszy-
stko to, co w okresie tych lat dziesięciu dokonano
zobaczyć i zastanowić się nad tem, co jeszcze zro-
bić trzeba.

Dotąd nie mamy jeszcze pełnej historii Pow-
stania. Można ją stworzyć tylko wspólnym, szyb-

kim wysiłkiem, dorzuceniem przez wszystkich ziarna
ka do ziarnka. I nie tylko czyn zbrojny, ale każdy
rodzaj owocnej działalności publicznej trzeba zapo-
słać, aby szerzyć zrozumienie i zamilowanie zbrojnej
pracy.

Zorjentować nam się należy, co do sił i środ-
ków własnych, abyśmy wiedzieli, na co się pokusi-
ć a co zaoszczędzić można. Zorientowaniu takiemu
przysłuży się zarejestrowanie wszystkich organizacji
i naciovek polskich oraz ich działalności.

Materiał skrzętnie zgromadzony, umiejętnie opar-
cowany, wytrawnie oświetlony da podstawę do wnio-
sków i do propagandy, której brak podcina duto
dobrych zamierzeń.

Propaganda musi być poważna, wytrawna ody-
wiona myślą głęboką, pocuciem wielkiej odpowie-
dzialności, bo tylko rozumne, dobrze wyszłifowane,
krzepiące serce, kształtujące umysł i zmiatające duszę
słowo, może budzić ducha i łączyć dionie — czego
nam zawsze i wszędzie, a szczególnie dziś i tutaj
tak bardzo potrzeba.

S. Machalewski

Głowa Państwa a 10-lecie odzyskania Pomorza.

P. Prezydent Rzplitej przychylił się do prośby
delegacji pomorskiej, przybyłej specjalnie w tym celu
do Warszawy, i postanowił wziąć udział w uroczy-

stości obchodu 10-lecia odzyskania Pomorza.
Termin wyjazdu p. Prezydenta do Torunia
lony został ostatecznie na 15 lutego r. B.

Z ostatniej chwili.

Rozmowy z premierem.

Warszawa, 22. I. (AW.) P. premier Bartel
przyjął wczoraj w godzinach popołudniowych mi-
stra Czerwińskiego, a następnie min. Józewskiego.
Wizytę p. premierowi złożył również marszałek Se-
natu p. Szymański.

Przyjazd Grandiego do Polski

Warszawa, 22. I. (AW.) Zapowiadany od
dłuższego czasu przyjazd do Warszawy włoskiego
ministra spraw zagranicznych, bliskiego współpracow-
nika Mussoliniego, spodziewany jest w końcu stycznia
względnie też w początku lutego, po ukończeniu kon-
ferencji w Londynie. Pobyt w Warszawie ministra
Grandiego potrwa trzy dni i będzie rewizytą za pobyt
ministra Zaleskiego w Rzymie.

Nominacja wicewojewody warszawskiego.

Warszawa, 22. I. (AW.) Minister spraw we-
wnętrznych Józewski podpisał nominację naczelnika

wydziału inspekcji w Min. Spraw Wewnętrznych
Władysława Długosiego, na stanowisko wicewo-
jody warszawskiego. Równocześnie poprzedni wice-
wojewoda p. Grziewicz przechodzi na emeryturę.

Otwarcie mostu na Dniestrze.

Warszawa, 22. I. (AW.) W dniu 27 stycznia
nastąpi otwarcie odbudowanego mostu na Dniestrze.
Otwarcie tego mostu pozwoli na uruchomienie linii
kolejowej pomiędzy Koloniją a Zaleszczykami. W
uroczystym otwarciu weźmie udział min. komunikacji
Kühn, a ze strony rumuńskiej minister handlu.

Kinoteatry w pogaciach.

Warszawa, 22. I. (AW.) Do Ministerstwa Ko-
munikacji wpłynęła oferta na urzalenie w dalszości
rnych pogaciach kinoteatrów. W szczególności na ten cel
przeznaczonych wagonach. Ministerstwo rozważa ob-
nie powyższą propozycję.

Tylko do 25

bież. m. przyjmują urzędy pocztowe i listowi przed-
płatę za „Głos” na przyszły miesiąc (luty), która
wynosi 2 zł. 14 gr.

Flota rosyjska.

Ateny. (AW.) Fakt przepłynięcia dwóch okre-
tów wojennych rosyjskich przez cieśninę Dardanel-
ską wywołał w greckich kołach politycznych i wojs-
kowych wielkie zaniepokojenie. Pisma wywaja Ang-
lię, aby więcej troszczyła się o wypadki i stosunki
polityczne na Wschodzie. Prasa uważa, że Anglia
powinna się zająć rewizją stosunków na Morzu Śród-
ziemnym.

Rozruchy komunistyczne.

Budapeszt. (AW.) W poniedziałek, w południe
grupa bezrobotnych komunistów urządziła pochod
demonstracyjny na Rynek. Wśród okrzyków „przez
z policją” i „żądany chleba i pracy” komuniści
usiłowali wyjść pochodem z Ryunku. Przybyła po-
licja konna, demonstrantów rozprędziła aresztując
21 osób. W tym samym czasie w innej okolicy
miasta odbyła się podobna demonstracja, gdzie po-
licja aresztowała 7 osób.

Głód i chłód

Londyn. (AW.) Według doniesień z Szanghaju
(Chiny) głód w prowincji Szan-Si przybiera zagra-
żające rozmiary. Ludność tej prowincji żywi się
kłami i korą drzew. W związku z tą straszną sy-
tuacją, uprawiany jest na wielką skalę handel
dzieciemi, których starają się pozbyć głowy rodzin.
Sytuację pogarszają jeszcze znacznie mrozy, jakich
nie notowano od lat 40-tych.

Ze złamanem żebrem grał na scenie

Opinie Warszawy poruszył wypadek Józefa Wę-
grzyna, odwołany z roli Jerzego w „Batu w obłokach”,
który w pospiechu dając do swej garderoby połman-
się i upadł, tracąc przytomność. Za chwilę miano się
rozpocząć przedstawienie. Na widowni znajdował się
m. in. Prezydent Mościcki. Nie chcąc robić publicz-
ności zawodu, Węgrzyn, mimo silnego bólu klatki piersi-
owej, nie zbadawszy jego przyczyny, przebił się i
wyszedł na scenę. Po przebrwaniu całego przedsta-
wienia artysta dał się zbadać, przyczynę okazało się,
iż złamał żebro.

Następnie przedstawienie „Batu w obłokach” zo-
stało odwołane, gdyż lekarze kategorycznie zabronili
Węgrzynowi opuszczać łóżko.

1 zł 80 gr.

wynosi przedpłata miesięczna „Głosu” wraz z 4 do-
datkami tygodniowymi („Przyjaciel Rolnika”, „Ogni-
sko Domowe”, „Arkusz powieściowy” i „Przegląd
Tygodniowy” — ilustracja) w agenturach pisma na-
szego.

1200 km. na godzinę.

Przyrodnik amerykański dr. C. Townsend op-
krył u niezwykłą muchę, która — według badań naukow-
szych o odlatania tysiąc dwieście kilometrów na godzinę
i bije wszystkie rekordy naszych dzianych ptaków.
Oczywiście, lotnicy nie chcą pozostać w tyle.
Bleriot zapowiada już dzisiaj samolot o szybkości
1000 kilometrów, Imt obiecuje sobie, że w r. 1930
albo 1931 przelieci na muchę dra Townsenda.

Sądownictwo Polskie w Lesznie od 1920 do 1930 roku.

(Dokończenie).

Związek Sędziów i Prokuratorów oddz. w Lesznie.

Koło Sędziów Okręgu Leszczyńskiego zostało założone 1. lipca 1920 roku przez prezesa Ruszczyńskiego. Pierwszy wydział składał się z Przew. Piwońskiego, zast. Przew. Wolańska i z członków Zarządu z to: Stabrawy, Fitznera, i Dobrowolskiego. To koło w r. 1926 weszło w skład ogóln. Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej. Obecnie zarząd tegoż Koła w Lesznie tworzą: Przew. Piwoński, zast. Przew. Dr. Lauterer, sekr. Kamiński skarbn. Dr. Hoffman, Do Komisji Rvitz. należy Dr. Idziński i Dr. Kuryllo. Od 1. października 1928 r. istnieje przy Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Warszawie Kasa zapomogowa, z której na wypadek śmierci członka pozostała po nim rodzina otrzymuje zapomogę w wysokości, zależnej od ilości członków koła. Obecnie zapomoga wynosi około 4.000 złotych.

Koło Prawników Leszczyńskich.

Koło Prawników Leszczyńskich utworzone zostało w 1921 r. pod Przew. Piwońskiego. Gromadzi ono wśród członków dwa razy w miesiącu a to w Iszą środę po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca na sali Hotelu Polskiego w Lesznie o godz. 9-tej wieczorem. Na zebraniach jego wygłaszane bywają referaty a dziedzin prawa, nad którymi następnie prowadzi się dyskusję, omawiając przytem kwestje zawodowe oraz projekty mających się urządzić zabaw. Na zebraniach tych zegnano również ustępujących członków i przyjmowano nowo wstępujących. Członkami tego Koła są: Sędziowie, Prokuratorzy, adwokaci, notariusze i aplikanci sądowi i to po 100 miejscowości, lecz z całego okręgu Leszczyńskiego. Najczelniejszym zadaniem bowiem zebrań tego koła jest utrzymywanie łączności koleżeńskich pomiędzy prawnikami całego Okręgu Sądu Okręgowego w Lesznie.

Sędzi**sekreтары i urzędników Sądu Okręgowego w Lesznie**

1. Naczelny sekr. Polcyn Tadeusz od 1. 1. 1920 do 31. 3. 1923 przeniesiony na rewizora rachuby do Poznania.
2. Nacz. sekr. Michał Benedykt od 1. 4. 1920 do 31. 3. 1923 przeniesiony w stan spoczynku.
3. Nacz. sekr. Reiser Fr. od 1. 3. 1924 — dotychczas.
4. st. sekr. Nachurski Karol od 1. 4. 1920 do 15. 9. 1921 — przeniesiony do Przeworska.
5. st. sekr. Rasiak Józef od 15. 4. 1920 dotychczas.
6. sekr. Kaluski Józef od 1. 1. 1920 ob. st. sekr.
7. podsekr. Jeskówna Teodozja od 1. 3. 23. do 19. 6. 1928. obecnie sekr. Poznani.
8. podsekr. Łabeda Jakób od 21. 6. 1928 do 31. 3. 1929. obecnie komornik sąd. w Rawiczu.
9. asp. Dabłńska Irena od 1. 6. 1921 do 30. 9. 1921. obecnie sekretarka adwokacka w Lesznie.
10. asp. Grochowicki Bron. od 11. 7. 1922 r. do 30. 9. 1923. przeniesiony do Kępna. obecnie sekretarz adwokacki w Lesznie.
11. prakt. sekr. Zwierzycki Stanisław od 1. 1. 1926 do 1. 2. 1927 przeniesiony do Rawicza.
12. prakt. sekr. Banach Andrzej od 1. 2. 1927 do 25. 6. 1927. obecnie st. sekretarz Jutrosin.
13. prakt. sekr. Grabarkiewicz Franciszek od 1. 7. 1927 do 30. 4. 1928. przeniesiony do Sądu Grodzkiego w Lesznie.
14. prakt. sekr. Skrzypczyński Julian od 1. 5. 1928 dotychczas.

15. prakt. sekr. Piotrowski Kazimierz od 1. 2. 1928 do 1. 8. 1929 przeniesiony do Poznania do Sądu Okr.
16. kanc. Michał Jan. od 1. 1. 1920. obecnie adiunkt kancelaryjny Sąd Grodzki Leszno.
17. kanc. Pawlicka Helena od 1. 1. 1920 — dotychczas.
18. kanc. Schwarżówna Stanisława od 1. 1. 1920 do 30. 6. 1920.
19. kanc. Feldówna Gertruda od 1. 7. 1920 do 31. 3. 1924 — wyszła za mąż.
20. kanc. Eitnerówna Weronika od 1. 7. 1920 do 31. 5. 1921. przeniesiona do Koźmina.
21. kanc. Krzyżanówna Helena od 1. 7. 1920 do 30. 4. 1922. zwolniona na własną prośbę.
22. kanc. Wilczyński Szczepan od 1. 4. 1921 ob. rejestr.
23. kanc. Dawid Ignacy od 1. 7. 1920 mianowany podsekr. zmarł dnia 14. 8. 1927.
24. kanc. Kubiak Jan od 11. 6. 1923 — obecnie adiunkt kancelaryjny.
25. kanc. Kuprys Piotr od 1. 12. 1921 dotychczas.
26. kanc. Komorowska Gertruda od 1. 6. 1924 do 1. 1. 1925. przeniesiona do Wągrowca.
27. kanc. Dawid Wojc. od 1. 6. 1925 do 1. 8. 1925 przeniesiony do Poznania.
28. kanc. Czernasty Bronisław od 1. 6. 1927 do 31. 5. 1929 r. przeniesiony do Bydgoszczy.
29. kanc. Kaźmierczak Marcin od 15. 1. 1928 dotychczas.
30. prakt. kanc. Podwójny Czesław od 16. 2. 1928 do 31. 8. 1928 przeniesiony do Grzyna.
31. prakt. kanc. Gruchowski Franciszek od 27. 8. 1928 dotychczas.
32. prakt. kanc. Postulczyński Aleksy od 5. 8. 1920.
33. prakt. sekr. Kuś Antoniary
34. kanc. Forster Feliks.

Oprócz tego wyszkoło w tutejszym Sądzie Okręgowym przeszło 25 aspirantów sekretarskich dla sądownictwa na Górnym Śląsku w roku 1921 do 1923.

Sekretarze tutejszego Sądu Okręgowego należą do Związku Sądowych urzędników w Poznaniu.

Funkcje woźnych pełnią: 1. Machowiak St. odznaczony miedziannym krzyżem zasługi, 2. Pawlak Wincenty, 3. Szperek Tomasz, Reiser, Rasiak, Kaluski, Pawlicka, Kubiak, Kuprys, Kaźmierczak, Pawlak i Szperek otrzymali medal Dziesięciolecia.

Sędzi**sekreтары i urzędników Sądu Grodzkiego w Lesznie.**

Sekretarze: Kazimierz Pawlicki, Kurzawski Józef, Markiewicz Stanisław, (naczelny sekretarz), Reiffer Franciszek, Skrzypczyński Julian

Adjunkt: Michał Jan.

Rejestratory: Włodarczykówna Małgorzata, Wiecka Marja i Marciniak Hipolit.

Kanceliści: Dobicki Bronisław, Domantecki Jakób, Olejniczak Stan., Bagiński Fr., Pietrowiakówna Leokadia.

Komornicy sądowi: Nawrocki Jan i Kokot Jan.

Woźni sądowi: Banach Mikołaj, Bagiński Andrzej i Grabarz Bernard.

Koniec.

1541 raz oskarżony.

Sztokholm, (AW.) Niewątpliwie rekord co do ilości przestępstw ustanowił jeden z przestępców, arestowany tu ostatnio. Liczy on lat 50 i dotychczas był oskarżony 1541 razy. Obecna sprawa jest już 1542 z rzędu oskarżeniem.

— Chcesz przez to powiedzieć, że pozwoliłeś sobie przewidzieć bieg wypadków.

— Może, może. W każdym razie okazałem się dobrym prorokiem. Chciałbym, żeby Monroe zakończył się w jakiej sympatycznej dziewczynie. Do brzozy mu to zrobiło.

— A tobie dobrze to zrobiło? — zapytała taniem wesołego wyznawca.

— Zgadnij! Och, Tereniu, jak daleko jeszcze do wielkiego dnia?

— Tylko tydzień! Jakże czas leci!

Carson nie był tego samego zdania. Dla niego dni przesuwały się w nieskończoność, nie dlatego, żeby nie był beznamiętnie szczęśliwy, ale dlatego, że czuł, iż Teresa stanie się jego absolutną i niezaprzeczną własnością dopiero jako pani Carsonowa.

Okras oczekiwania wypychał nowymi, dziwnymi zainteresowaniami. Patrzył krytycznym okiem na małe i zwiędziały wszystkie sklepy, które pociągały go teraz jak magnes. Dawniej nie zwracał na nie najmniejszej uwagi.

Wielkie nieba — czuje się już jak ojciec

liczne rodziny! — pomrukiwał wesoło.

Alle pomimo wielkiego zniecierpliwienia, w miarę jak się zbliżał wielki dzień, ogarniała go coraz większa nerwowa trwoga. Zato Teresa, która raczej powinna się była denerwować, wydawała się tak chłodna i spokojna, jakby to nie miał być jej ślub, lecz zwykły inny.

— A zawsze uważałam cię za dzielnego człowieka — rzekła z uśmiechem. — Przecież ty literalnie dygoczesz.

— Ano, tak. Tego rodzaju rzecz wymaga więcej odwagi niż wszystkie inne sprawy świata. Pytam się losu, czemu sobie zasłużyłem na takie wielkie szczęście i potem tonę w poczuciu ogromnej odpowiedzialności, która napienia mnie niezmiernym strachem

Studenci francuscy przeciwko niemieckim.

Paryż. (ATE.) Na kongresie studenckim w Tuluzie grupa royalistyczna studentów demonstrowała gwałtownie przeciwko delegacji niemieckiej młodzieży akademickiej. Studenci rojalści nie dopuścili Niemców do głosu. Demonstrowali głośnymi okrzykami i rzucali cuchnące bomby. W pewnej chwili między młodzieżą akademicką powstała tak gwałtowna bijatyka, że obrady kongresu przerwało. Interwencja policji przywróciła spokój.

Z kroniki sowieckiej.

Pacholki dyktatora. Moskwa. (AW.) W szeregach miejscowości Komunistki wszczęły akcje w kierunku wywołania petycji do rządu sowieckiego domagających się ponownego nagrodzenia Stalina drugim i kolejnym orderem „Czerwonego Sztandaru”.

Odwet. Mińsk. (AW.) Po dłuższej ciszy zanotowano znowu wystąpienia antykomunistyczne. I tak w Łohojsku zamordowany został członek aktywny kompartii Profr, zaś w Kobylu spalono gospodarkę komunisty Iwanowskiego za jego żądanie zlikwidowania cerkwi i kościołów.

Przezorna Japonia

Mniej od innych zagrożona, a lepiej przygotowana. Japońska rada ministrów pod przewodnictwem premiera Hamaguchiego przeznaczyła 10 milionów jen na cele obrony ludności cywilnej na wypadek wojny chemicznej. Poza tem pod kierownictwem ministerstwa wojny mają powstać 3 fabryki masek przeciwgazowych. Rząd japoński postanowił powołać do życia specjalny urząd, zadaniem którego będzie zaopatrywanie w maski ludności cywilnej podczas wojny. W skład tego urzędu mają wejść również przedstawiciele przemysłu, organizacji i ludności.

Wojna domowa w Chinach

London. (A. T. E.) Na linii Kockowei i Tien-tsin Pukan wybuchły nowe walki między w Pukam rządu nankińskiego a oddziałami powstańców generała Szij-Zana. Rozmaza on 30000 ludzi. Wojska tego g. w grudniu opuściły się wielkich ekscesów nad ludność cywilną w Pukan i poważnie zagrożili bezpieczeństwo Nankinu.

Powódź w Ameryce.

Memphis (U. S. A.) (AW.) Północno-wschodnią część Arkansasu została nawiedzona klęską powodzi. Missuri przybrała bardzo znacznie i zalała obszar 50 tys. ha. Wielkie tany zostały przerwane w pięciu punktach. 500 rodzin zostało pozabawionych dachu nad głową.

Rzecz nieprawdopodobna.

Cesarz od gadania stał się milczkiem.

London (AW.) Kilka wytwórni filmowych angielskich, amerykańskich i niemieckich zwróciło się do b. cesarza Wilhelma z propozycją dokonania zdjęć do filmu mówiącego. B. cesarz Wilhelm na wszystkie propozycje odpowiadał odmownie.

Drugi plan dla pieszych.

London. (AW.) Miejska projektuje budowę podziemnych dróg dla rur, kabli i pieszych. Istniejący w Londynie związek pieszych protestuje przeciw temu obrazającemu upośledzeniu przechodniów.

GEORGE GOODCHILD.

Przedruk wzbroniony.

Czarna Orchidea

Przeład autoryzowany Janiny Sułkowskiej.

(78)

(Ciąg dalszy).

— Niebym sobie z tego nie robiła, byle tylko był razem z tobą. Klimat nie dokuczał mi nawet wtedy, kiedy nie miałam przy sobie żadnej kochającej istoty.

Rzecz dnia spędziła na naradzie nad kwestjami gospodarczymi. Dla Carsona, który świeżo powrócił z oboru, gdzie wszystkie tego rodzaju urządzenia były nieomal prymitywne, były to nowe, czarujące stopy. Siedząc przy niej, słuchając jej głosu i obserwując ją, czuł się jak człowiek, który z mroku piasków wyrzucił się na pełne światło dnia.

Na drugi dzień zawiadomił konsula brytyjskiego, że chce się ożenić i patrzył z zadowoleniem, jak jego parafianko wypisane obok nazwiska Teresy. Następnie zabrał się do gorączkowych przygotowań, w związku z bliską już cudowną przyszłością, która tak się długo odwlekała.

— Jak ty wariasz, Ned! — westchnęła Teresa. — Istny Amerykanin.

— Znalazłem w Batavii śliczne mieszkanie — odpowiedział. — Dowiadywałem się o nie, będąc tam przejazdem. Na rok nam wystarczy. Będzie do ciebie dojeżdżał.

— Albo ja do ciebie — roześmiała się dziewczyna. — Czy miałeś wiadomości od Monrogo?

— Owszem. Bawił kilka dni u mojej matki.

Cieszy się bardzo z nowiny.

— Jakiej nowiny? Nie zdążył się jeszcze dowiedzieć — o nas?

— Wziął to zgóry za fakt dokonany

Zyczenie naszej Wielkiej Rodaczki.

członkom za inicjatywę budowy sztucznego P. W. która stała dzięki wysiłkowi polskiego społecznego o tutejsz. obywatelstwa. Za ową pracę uchwalono ustępującemu zarządowi podziękowanie. W skład nowego zarządu wszedł pp. Soler

ski prezes, Grajewski komendant, Peisert sekretarz, Bartkiewicz Marcin skarbnik. Członkami zarządu: Kowalski M., Marszałek Stanisław, Zwierzechowski Feliks, Markowski, Szule Jan, Górczak Józef, Topola Stanisław. Komisje rewizyjną tworzą: Cierniewski, Glapiak Jan, Gluma. Członkami Sądu Honorowego: drh. drh. Cierniewski, Turła, Markowski, Pożel sztabdarmowy: drh. drh. Tęgi J., Skrzypczak, Nowacki, Płaszczynski. W dalszym ciągu obrad uchwalono 50 zł. na potrzeby parafialnego kościoła, oraz 20 zł. dla jednego z członków bezrobotnych. Po uchwale zabawy zimowej na dzień 9. lutego br. i kilka innych spraw, zakończono zebranie śpiewem: Pamięć dawne Lechity. Obecny.

Drobnia.

dn) Stow. Młodzieży Polskiej. W ub. niedzielę, odbyło się walne zebranie Stow. Młodzieży Polskiej z Drobnia na sali p. Jaskowiaka w Krzemieniewie. Na zebraniu omawiana była działalność tow. za rok ubiegły. Przewodnictwo nad zebraniem objął ks. patron Komieczny z Drobnia. Sprawozdania zarządu wygłosił sekretarz p. Pomini, skarbnik p. Jabłoński, nacelnik p. Dziedzie, gospodarz p. Blyszczak i prezes p. Andrzejczak. Tow. przyjęło sprawozdania a ks. patron wobec wszystkich druhów udzielił im pochwilenia. W okresie sprawozdawczym praca Stowarzyszenia była bardzo słaba, towarzystwo ma jednak nadzieję, że w bież. roku wszystko się naprawi. Do nowego zarządu wybrano jako prezesa p. Andrzejczaka, sekretarzem p. Bartkowskiego, skarbnikiem p. Jabłońskiego, nacelnikiem p. Glapiaka, gospodarzem p. Kaczmarka, bibliotekarzem p. Dzika. Na rewizorów kasy wybrano p. Dudkowskiego, p. Dziedzie i p. Urbanowskiego. Jako najważniejszy punkt w programie pracy podano utworzenie towarzyskiej orkiestry. Plenarne zebranie ogłoszono na dzień 2-go lutego br. (n.)

RAWICZ.

rz) Echo uroczystości Rocznic Wyzwolenia. Uzupełniając sprawozdania we wczorajszym i ontgaj- zym numerach „Głosu”, należy podnieść specjalne zasługi paru osób położone w kierunku należytego przygotowania niedzielnych uroczystości, które pozostawiły po sobie tak podniosłe i miłe wrażenie oraz nieprzemijające wspomnienia.

Wi pierwszym rzędzie podkreślić wypada, że główny trud zorganizowania całości, załatwienia szeregu pilnych spraw, szczegółów, jakie nie zawsze przewidywać można; zebranie materiałów informacyjnych — spoczywało to w przeważającej mierze na barkach Głowy miasta p. burmistrza Stawńskiego. To wszystko nie przeszkodziło mu wygłosić dwóch obszernych na wysokość poważnego zadania przemówień z których jedno od drugiego było lepsze.

Nie każdy z wsłuchujących się w ciekawą treść pięknie stylizowanych wywodów, mógł o tem pa- miętać, że mówca miał jeszcze tyle innych spraw na głowie, co zresztą nie przeszkodziło być wszędzie obecnym i zawsze czynnym.

Nie mniej czynnym, wprost niezmordowanym w zabiegach o jaknajlepsze udatne się obchodu był do- brze znany z swej wydatnej działalności na niwie społecznej p. kpt. Józef Furmanek. W pracach przy- gotowawczych nie ograniczał się p. kpt. Furmanek do brania udziału w różnych komitetach, a głównie zabiegał o to, aby powyższe uchwaly należycie były wykonane. Nawet sam ćwiczył założoną w swoim czasie przez niego orkiestrę Powstańców i Woja- ków, która dzierżbiła przegrzywała w marszu i defila- dzie. Postać jego w charakterystycznym mundurze Powstańców i Wojaków — widziany krzątająca się wszędzie, jak w Rawiczu lub i w Sarnowiej. — Kpt. Furmanek, gorący patriota, wszystkie siły swoje poświęcił Polsce i Sprawie Narodowej. Konspirował przeciwko niemoemu będąc jeszcze w ich armii, odzna- czył się w Powstaniu i na wojnie bolszewickiej. — Wrócił z niej jako inwalida, lecz nie spoczął. Zrzekł się przysługującego mu zaopatrzenia i objął w Ra- wiczu stanowisko komisarza Straży Granicznej. Po- mimo nawalu zajęć nie zaniedbał on pracy społecznej. Był on i jest duszą różnych stowarzyszeń w naszym mieście. Szeroką działalność jego cechował zawsze zapał i bezinteresowność. W dniu obchodu zasługi kpt. Furmanek, położone przy organizowaniu P. W. spotkały się z uznanem odnośnych władz.

Oczywista, niejedna sprawa i osobistość jest mo- że jeszcze w dotychczasowych sprawozdaniach nie- uwzględniona. Rzecz to zrozumiała wobec nawalu wspomnień, faktów, szczegółów. Tak np. wartoby wspomnieć o tem, jak w czasie najazdu bolszewickie- go przybyło do Rawicza mnóstwo rannych z frontu, jak tu schroniło się wielu rodaków z kresów wschod- nych, zalanych przez hordy moskiewskie. Mnóstwo faktów jeszcze przytoczyć, odpowiednio usystematyzować, oświetlić będzie trzeba, aby nie, co zasługuje na zadokumentowanie nie utonęło we mgle zapom- nienia.

BOJANOWO.

bo) „Głosu”. Roczne walne zebranie Tow. Gimn. „Sokoł” w Bojanowie odbędzie się dziś w środę, dn. 22 bm. punktualnie o godz. 8-mej wiecz. na sali Hotelu Centralnego. Z powodu ważnych spraw przyjazdu delegatów z Okręgu urosza się o liczne przybycie. Zarząd.

Wykłady o Piśmie św. ks. dr. Śpikowskiego w Lesznie.

Ciąg dalszy listu świętego Pawła do Rzymian.

Św. Paweł udowodniwszy, że usprawiedliwienie przychodzi tylko z Ewangelii, przechodzi do okre- ślenia istoty usprawiedliwienia. Usprawiedliwienie przynosi prawdziwy pokój i zapowiedź przyszłej chwały jako synów Bożych tak, że nawet same uciśki ziemskie nie mogą stać na przeszkodzie, bo silna jest nadzieja nasza w Bogu, którego miłość ku nam roz- lała się w sercach naszych przez Ducha św. (5, 1-5). A miłość Boga ku nam najwspanialej się oka- zała, kiedy Chrystus za nas umarł, kiedyśmy jeszcze byli grzesznikami (6-11). Jeśli przez pierwszego Adama przyszedł grzech, śmierć i potępienie, to przez drugiego Adama, t.j. Chrystusa, przychodzi uspra- wiedliwienie, życie i szczęście wieczne (12-19). A kiedy Złotoni przyczynił się tylko do tego, że wzbrał grzech, to przez Jezusa usprawiedliwienie zaślubiło na życie wieczne (20-21).

Następnie Apostoł przechodzi do omawiania skut- ków usprawiedliwienia. Pierwszym owocem to uwo- lone od tyranii grzechowej. Z chwilą, kiedyśmy zo- stali zanurzeni w chrzcie na śmierć razem z Chrystu- sam, umarliśmy dla grzechu, abyśmy z Chrystusem powstał na życie (6, 1-11). Stąd wynika, potrzeba żyć tak, aby w nas grzech już nie panował (12-14). Rozpoczyna się więc życie dla Boga (15-23).

Drugim owocem usprawiedliwienia jest wyzwo- lenie z pod jarzma Zakonu moźesowego. Jak w małżeństwie ze śmiercią jednej strony wolna jest druga strona, tak też z śmiercią Chrystusa wolni je- stemy od jarzma Zakonu. (7, 1-6). Zakon jednak- że nie może być nazwany grzechem, bo sam w sobie

jest dobrym, ale z powodu tego, że miał wyraźne nakaz wzgl. zakazy, grzech lepić był poznany, i czo- wiek lepić go sobie uświadamiał. Mimo tych jasnych przepisów, człowiek grzeszył, co wychodziło mu na śmierć (7-13). Z nieskończoną subtelnością opisuje potem św. Paweł walkę w wnętrzu człowieka, jak to namiętności ludzkie sprzeciwiają się ciągle zama- rom wyższego człowieka (14-23). Któż może czo- wieka uwolnić z ciała tej śmierci? Jedynie łaska Boża (24-25).

Jeśli jesteśmy wyzwoleni od grzechu i Zakonu, rozpoczyna się tu życie według Ducha św. Jest to punkt kulminacyjny, jakoby serce całego listu. Przez łaskę wyzwoleni jesteśmy od namiętności niższych, a żyjemy tylko według Ducha, bo Duch św. mieszka w nas (8, 8-11).

A jeśli żyjemy według Ducha, jesteśmy synami Bożymi i mamy prawo do nieba (12-17). Wobec wspaniałości przyszłej chwały, jaka nas czeka, ničem- są cierpienia czasu teraźniejszego (18). Tak stwo- rzenie, zostające pod przekleństwem Boga, odnowione jest w Duchu św. i ono czeka swego wyzwolenia (19-22). Duch św., mieszkający w nas, podkłada naszą nadzieję w lepszą przyszłość (23-27). Ta na- dzieja opiera się również na naszym powołaniu od- wiecznem przez Boga (28-30). Usprawiedliwieni, nie potrzebujemy się obawiać żadnej mocy przeciwnej, bo nie nie zdola nas odłączyć od miłości Bożej (31-39).

Dalszy ciąg wykładu o liście do Rzymian, dziś w środę, dnia 22. b.m. o godz. 8,15 wiecz. w żeńskiej szkole powszechnej przy pl. Dr. Metziga.

KOZYWIŃ.

kn) 11-lecie wyzwolenia. Towarzystwo Powstań- ców i Wojaków obchodziło w niedzielę, 12. bm. uroczyste jedenastoletnie rocznicę uwolnienia Wolsztyna z rąk ciemnicy. Uroczystości poprowadzo- no kapłanem przy dźwiękach orkiestry miejscowego „Sokoła”. Nazajutrz rano o godz. 8-mej odbyła się msza św., którą celebrował ks. prob. Wesolowski, na intencję poległych towarzyszy broni kompanii krzywińskiej. W nabożeństwie brały udział wszyst- kie miejscowe Towarzystwa oraz przysposobienie wojskowe. Po mszy w. przemówił od stóp ołtarza ks. proboszcz w bardzo podniosłych słowach. Po nabożeństwie udał się pochód na cmentarz pod pom- nik, celem złożenia hołdu prochom złożonych tam do wiecznego snu bohaterów. Padła komenda bacz- ności oddano salwę karabinową, złożono wieńiec a orkiestra odegrała żałobny marsz Chopina. Z cmen- tarza ruszył pochód na rynek, gdzie p. burmistrz Wielbacki w pięknych słowach wspominał o dzia- łalności Krzywińni podczas powstania, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta. Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie p. t. „Turcy pod Wie- dnem” przy wypelnionej po brzegi sali. (n.)

Odezwa.

do byłych żołnierzy Armii Gen. Hallera w okręgu leszczyńskim.

Ko'edzy Hallerczycy, cofnijmy się myślą wstecz, do czasów utworzenia armii polskiej Gen. Józefa Hallera, armii, która złączyła pod jednym sztandarem nie tylko Polaków z dawnych trzech zaborów lecz wszystkich Polaków z Francji, Ameryki, Włoch, Da- lekiego Wschodu i z najdalejszych zakątków świata.

W groźnym i niebezpiecznym dla państwa na- szego czasie, stała armia ta wraz ze swym wodzem Gen. J. Hallerem na ziemiach polskich, by pełnić w dalszym ciągu swój obowiązek wobec narodu i Ojczyzny. Uprzytomnijmy sobie te radosne chwile gdy jako żołnierze armii błękitnej wkroczyliśmy na ziemię polską, by Ojczyznę naszej, przez długie dzie- siątki lat od zaborców swych gnębiących, przyjąć z pomocą i w jej obronie krew przelewać. Wiara w siłę Narodu dała nam zapewnienie, że z walki o wolność Ojczyzny wyjdziemy zwycięsko, co też urze- czywistnionem zostało.

Obecnie po opuszczeniu szeregów Armii, nie wol- no nam zasympać, lecz w poczucie odpowiedzialności jaka ciąży na nas, byłych wojskowych kraju, o któ- rego niepodległość walczyliśmy i okupili ofiarną kwią tysięcy poległych bohaterów i towarzyszy broni, wi- niśmy stanąć w zwartym i karnym szeregu do wspóln- ej pracy nad rozbudową potężnej i niezależnej Rzeczypospolitej. Dla urzeczywistnienia tego oraz dla pod- trzymania tak chlubnej epopei hallerowskiej, utwo- rzony został Związek Hallerczyków z siedzibą w War- szawie, do którego szeregów winni należeć wszyscy byli wojskowi armii błękitnej oraz wszyscy polacy sympatyzujący z celami i idea związku.

Skuteczną pomoc Związkowi w zrealizowaniu je- go zadań udzieliny przez zakładanie sільnych i karnych Placówek. Z tego powodu zaprasza się wszystkich byłych żołnierzy armii Gen. Hallera, oraz sympaty- ków Związku Hallerczyków na nadzwyczajne zebranie placówki leszczyńskiej, które odbędzie się w dniu 24 stycznia 1930 r. o godz. 20 w lokalu p. Michalskiego. Na zebraniu tem nastąpi omówienie ważnych spraw związanych z rozwojem placówki, oraz wybór dele- gatów na roczny walny Zjazd Placówek Chorągwi Wielkopolskiej w dniu 9. II. 1930 r. L. G.

W każdym domu polskim

powinien znaleźć się „Głos”, jako bezstronny infor- mator i pismo specjalnie poświęcone zwalczaniu złych prądów, obcych naleciałości oraz obronie tra- dycji i tworzeniu drogi na niej postępowi polskiemu.

WIELKOPOLSKA.

w) Wągrówiec. (Tragiczny wypadek). W Mies- ku w pow. wągrówieckim w czasie rzecia sieczki uro- nika Kurta Richtera, jego służącą Marianną Biskupką odgarniała stację od maszyny. Nagle uderzyła szu- fla o koło rozpedowe, przyczem szufla została por- wana i ugodziła dźwecząc tak nieszczęśliwie w brzuch, że zmarła ona wkrótce po odstawieniu jej do szpitala w Wągrówcu.

POMORZE.

p) Gdańsk. (Dziwna ufnosć gdańsk. władz po- licyjnych). Jak już donosiliśmy, dokonano w Gdańsku wielkich nadużyć celnych, sięgających blisko 1 mil- jona zł. Nadużycy tych dopuściła się firma śledziwa posła Wilhelma Rahna. W związku z tą aferą aresztowa- no kilku urzędników tej firmy, których jednak po- lica po 24 godzinach wypuściła na wolność, mo- wyując swe postępowanie tem, iż nie zachodzi obawa ucieczki tych urzędników. Zwolnienie aresztowanych urzędników Rahna wywołało wśród społeczeństwa polskiego i urzędników poruszenie, ponieważ zachodzi podejrzenie, iż Rahm, korzystając z nietykności poselskiej, może wpłynąć na bieg śledztwa. Zda- wanie jest tem większe, że przy najpróżniejszych okazjach obywateli polskich przetrzymuje się w aresz- cie, podczas gdy obywatele innych narodowości trak- towani są z niezwykłą łagodnością.

SLASK.

s) Zembrzydowice. (Otwarcie nowego dworca). 16. bm. odbyło się w Zembrzydowicach uroczyste po- święcenie i otwarcie nowego dworca granicznego. Przed dworcem udekorowany zieloną i flagami zajaz- chał specjalny pociąg z emblematami państwowym powitany przez miejscową orkiestrę kolejową. W mo- ment później ze strony czeskosłowackiej przybył po- ciąg, wiozący gości w osobach przedstawicieli Dy- rekcyj kolejowej w Ołomuńcu i stacji granicznej w Piotrowicach. Podkreślić należy olbrzymi wzrost ru- chu towarowego w Zembrzydowicach. Gdy w roku 1920 ruch wagonów wynosił się cyfrą 100.000, przy ów- czesnych 4-ch torach, to w roku 1929 obrót ten doszedł do 700.000 wagonów przy 38 torach. Na rozbudowę stacji wydano dotychczas 7.700.000 zł. t.j. jedne trzecia sumy 24 milionów, projektowa- nych na przebudowę tego ważnego punktu granicz- nego.

s) Katowice. (Dramat miłosny). Zarząd „Zwa- zku Podoficerów Rezerwy” w Katowicach otrzymał list od komendanta rejonu mikolowskiego, 28-letniego Franciszka Kowalewskiego, starszego sanitariusza spo- ki bractwa w Mikolowie, zapowiadający, iż Kowalew- ski zamierza udać się w góry i tam popełnić samobój- stwo wraz z 25-letnią Marią Bisetz, córką jednego z obywateli w Mikolowie. Policja wszczęła poszuki- wania. Onegdaj znaleziono na górze św. Józefa na- ślisk Czechyńskiego zwłoki obojga. Kowalewski wy- strzelił w serce zabit Bisetzównę a następnie dwoma strzałami w głowę pozbawił się życia. Przyczyną rozpaczliwego kroku była nieszczęśliwa miłość. Kowa- lewski był żonaty ze starszą od siebie o 10 lat kobietą.

(—) Fotokarabin maszynowy. Karabin maszynowy, który nie strzela, lecz fotografuje, albo najnowszym wynalazek, wprowadzony obecnie przez kilka państw do polowych ćwiczeń w armii. Karabin taki posiada normalną wielkość ciężar i konstrukcję, z tą tylko różnicą, że w miejsce komory ładunkowej wbudowana ma małą kamerę fotograficzną, a niezmierzonym ostrym obiektywem, przez którą przesuwa się celownikowa tasma filmowa, biegnąca za naciśnięciem cyngla w taki sam automatyczny sposób, jak w „normalnym” karabinie maszynowym biegnie tasma z nabojami. Za naciśnięciem cyngla więc fotokarabin maszynowy, zamiast oddawania szeregu strzałów, notuje na taśmie fotograficznej szereg miejsc, w które te strzały miałyby trafić, dając w ten sposób najdokładniejszy obraz celności nastawienia. Dla szkolenia wojaka ma to ogromnie praktyczne znaczenie.

Osięczna: Szaweleki, ulica Leśczyńska, Bukowiec Górny: Szymanaki piekarnie.